

Naukowcy polscy włączają się do pracy nad wykonaniem zadań planu 6-letniego

I Kongres Nauki Polskiej zakończył obrady

WARSZAWA (PAP). 1 lipca br. w trzecim dniu obrad I Kongresu Nauki Polskiej zakończyły prace wszystkie sekcje. Posiedzenia poszczególnych sekcji wzbudziły duże zainteresowanie i wywołały ożywioną dyskusję nad wnioskami.

Po południu odbyło się pod przewodnictwem prof. Jana Dembowskiego posiedzenie sekcji organizacyjnej, na którym przewodniczący wszystkich sekcji przedstawili wnioski organizacyjne, opracowane przez sekcje, po czym odbyła się dyskusja nad częścią organizacyjną referatu sekcji organizacyjnej nauki, wygłoszonego przez prof. dr. Jana Dembowskiego na I posiedzeniu plenarnym Kongresu.

Dokonano wyboru głównej komisji wnioskowej, która zebrała się w godzinach wieczornych w celu przygotowania

projektów ogólnych uchwał dla plenum Kongresu.

Ostatni dzień obrad

WARSZAWA (PAP). Trzecie plenarne posiedzenie I Kongresu Nauki Polskiej rozpoczęło się w poniedziałek, dnia 2 bm. o godz. 10.15. Sale obrad, podobnie jak w dniu otwarcia Kongresu, wypełnili do ostatniego miejsca przedstawiciele świata nauki. Krużganki hallu Politechniki wypełniła młodzież akademicka.

Obrady otworzył rektor U. Ł. prof. J. Chalasiński, oddając głos delegatowi Akademii Nauk

i Sztuk Republiki Czechosłowackiej — prof. Edwardowi Cechowi, laureatowi państwowej nagrody naukowej, który powitał Kongres w imieniu akademii oraz wszystkich czechosłowackich pracowników nauki.

Przemówienie powitalne wygłosił następnie prof. P. Constantinescu-Jasi wiceprzewodniczący Akademii Nauk Ludowej Republiki Rumuńskiej.

Po przemówieniach powitalnych przystąpiono do składania sprawozdań z 2-dniowych obrad wszystkich sekcji kongresowych. Sprawozdania te zawierają wnioski posiadające wielkie znaczenie dla dalszego rozwoju nauki polskiej. Przewodniczący prof. Chalasiński podkreślił szczególną wagę tych wniosków, które zmierzają do wytyczenia kierunku badań w poszczególnych dyscyplinach, do ustalenia problemów kluczowych, na których koncentrować się winna praca badawcza w najbliższym czasie.

Nauka polska włącza się do planu 6-letniego

Na krótkiej przerwie przewodnictwo objął rektor Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej — prof. S. Kulczyński. Wnioski głównej komisji wnioskowej zreferował prof. Stefanowski, przedstawiając kongresowi projekt rezolucji w sprawie pełnego włączenia się nauki polskiej do planu 6-letniego. (Tekst rezolucji podajemy na innym miejscu).

Prof. Joliot-Curie honorowym członkiem Polskiego Towarzystwa Fizycznego

WARSZAWA (PAP). W dniu 1 bm. odbyła się w Instytucie Fizyki Doświadczalnej uroczystość wręczenia znakomitego uczonemu prof. Fryderykowi Joliot-Curie, dyplomowi członka Honorowego Polskiego Tow. Fizycznego. Wręczenia dyplomu dokonał prezes PTF, prof. W. Rubinowicz.

W wygłoszonym przy tej okazji przemówieniu prof. Rubinowicz oświadczył, że członkostwo honorowe towarzystwa nadane zostało wielkiemu uczonemu w roku ubiegłym, bezpośrednio po usunięciu go przez reakcyjne władze francuskie ze stanowiska wysokiego komisarza do spraw energii atomowej.

Morrison grozi rządowi irańskiemu Anglia próbuje uzyskać straconą naftę

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Teheranu, że dnia 30 czerwca ambasador brytyjski w Teheranie wręczył irańskiemu ministrowi spraw zagranicznych Kassemi pismo brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Morrisona.

W liście swym Morrison twierdzi, że czynione przez rząd irański kroki w kierunku nacjonalizacji przemysłu naftowego są rzekomo „mieszaniem się władz irańskich do normalnej działalności Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego”. Morrison uważa, że dopóki problem upaństwowienia prze-

rezolucja ta, opracowana z inicjatywy sekcji technicznych kongresu została przyjęta długimi oklaskami, którymi kongres dał jednomyślny wyraz woli polskiego świata naukowego służyć interesom narodu w jego pokojowej pracy nad umacnianiem sił Polski.

Zabiera głos prof. K. Kuratowski. Prof. Kuratowski odczytuje następnie projekt rezolucji w sprawie polskiej akademii nauk.

Chwila jest uroczysta. W skupieniu i z uwagą uczestnicy kongresu słuchają słów historycznej, w dziejach polskiej nauki — rezolucji. Długo niemiłkające oklaski są dowodem jak powszechna i jednomyślna jest wola uczonych udzielenia Polskiej Akademii Nauk jak najszerszego poparcia. Nowa burza

(Ciąg dalszy na str. 2)

REZOLUCJA I Kongresu Nauki Polskiej w sprawie włączenia się nauki do realizacji zadań planu 6-letniego

Pierwszy Kongres Nauki Polskiej obradujący w drugim roku pomyślnej realizacji wielkich zadań planu 6-letniego, stwierdza konieczność jeszcze silniejszego związania nauki i naukowców z życiem całego narodu, powiązania twórczych wysiłków pracowników nauki z wysiłkami wszystkich ludzi pracy naszego kraju. Z dumą stwierdzamy niebawmy rozwój pokojowego budownictwa gospodarczego i kulturalnego w Polsce, z radością witamy nowe wielkie zakłady przemysłowe, które wyrastają w Nowej Hucie, w Dworach, na Żeraniu, w Wierzbicy, w Lublinie, w Częstochowie, w Śląsku i na Ziemiach Odzyskanych, umacniając siłę i suwerenność Rzeczypospolitej.

Jesteśmy głęboko przekonani, że osiągnięcie celów określonych przez plan 6-letni dźwignie nasz naród na wyższy poziom, zapewni mu dobrobyt i pełny rozkwit życia kulturalnego. Także przed nauką polską otwierają się w związku z tym nieograniczone możliwości dalszego i szybkiego rozwoju.

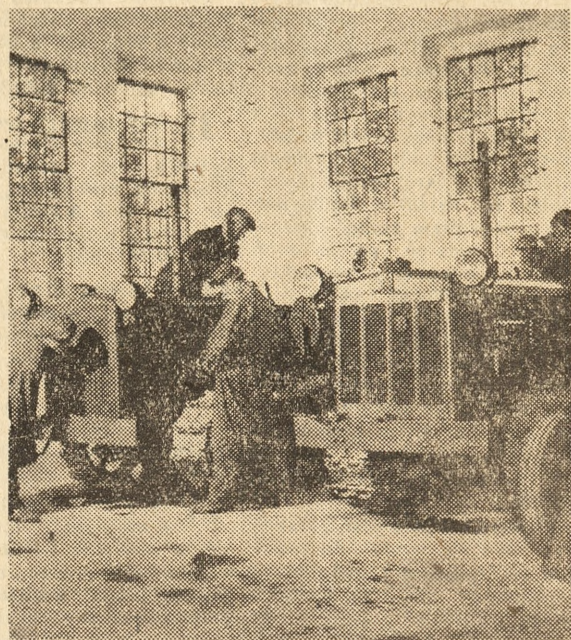
Aby te wielkie cele osiągnąć, aby skutecznie i przed

(Ciąg dalszy na str. 2)

M
E
L
D
U
N
K
I
Z
T
E
R
E
N
U



W Państwowych Ośrodkach Maszynowych naszego województwa wre gorączkowa praca nad przygotowaniem maszyn do kampanii żniwnej. Kierownictwa POM-ów opracowały już okresowe i 5-dniowe plany prac dla poszczególnych brigad i grup uprawowych. Załogi wielu ośrodków podjęły zobowiązania przeprowadzenia akcji żniwnej (konkretnie — koszenia zbóż) w ciągu 14 dni od chwili rozpoczęcia. — Na zdjęciu traktorzyści Pluciennik i Drożdź przy remoncie snopowłazek produkcji radzieckiej „Agrestroj”, które otrzymaliśmy jeszcze przed 2 laty. Trochę manipulacji obiegami, kluczem, śrubociągłem i maszyna będzie gotowa do akcji.



Wiele traktorów gąsienicowych specjalnego typu KD 35 o dużej mocy — można rzec ciężarowych — do obsługi większych maszyn żniwnych i plugów otrzymaliśmy również ze Związku Radzieckiego. — Na zdjęciu: Ostatni przegląd tego typu traktorów w jednym z warsztatów mechanicznych POM. Mechanicy skrupulatnie badają, czy gdziekolwiek nie brakuje śrubki, nitu, czy noże nie są obłusznione. Każde najdrobniejsze bowiem zaniedbanie mogłoby spowodować opóźnienie wykonania prac.

U progu żniw

W pow. jarocińskim

POM gotowy

akcję przygotowawczą do kampanii żniwno-omłotowej rozpoczęło 15 czerwca. Prezydium PRN podjęło specjalną uchwałę, dając podległym radom terenowym odpowiednie wytyczne. Niestety, teren zawiódł. Trudno zrozumieć, dlaczego w jednej gminie można było wszystkie czynności przygotowawcze przeprowadzić a w innych nie. Gmina Pleśzew zdała egzamin na celując, natomiast Jaraczewo i Kotlin zaniedbały sprawę.

Nie we wszystkich gromadach odbyły się zebrania chłopięce. Do 30 czerwca Prezydium GRN w Kotlinie nie posiadało jeszcze ustalonego planu pomocy sąsiedzkiej. Nie skontrolowano dotychczas stanu przygotowań w sklepach Gminnej Spółdzielni i SOM-ie. Chłopom brakuje ziarna do siewu poplonów a Prezydium nie przedsięwzięło, ażeby te braki uzupełnić. Brakuje również drewna porządkowego do reperacji wozów i maszyn. Na zamówienie skierowane w styczniu do PAGED-u w Poznaniu nie nadeszła dotychczas odpowiedź, ani negatywna, ani pozytywna. (!) Gmina Spółdzielnia w Kotlinie nie może dostarczyć odpowiedniej ilości napoi chłodzących, rzekomo z braku butelek na zamianę, a Gminna Rada Narodowa nie wkracza, aby nieudolność usprawnić, do czego ma nie tylko prawo, ale i obowiązek.

Dyrektor ośrodka ob. Katarzyna Toczek zapewnia, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby plany te zostały wykonane w 100 procentach. „Gdy powstaną jakiegokolwiek trudności, będziemy je przełamywać” — kończy ob. Toczek.

Inny, jakże budujący obraz zastaliśmy w jarocińskim POM-ie. Na obszernym dziedzińcu stoją gotowe do pracy 32 snopowłazki, stoją gotowe traktory. Dwa komplety koszą już rzepak i jęczmień ozimy. POM obsługuje w tym roku 12 spółdzielni produkcyjnych, z którymi zawarł umowy na skoszenie 1100 ha. Ponadto na obszarach indywidualnie gospodarujących chłopów maszyny pomowskie koszą 1189 ha. Brak niektórych części zamiennych (zapasowych) i w razie zepsucia się maszyn powstaną trudności. Centrala Zaopatrzenia Rolnictwa w Poznaniu obiecuje nadesłać — ale kiedy?

Cały obszar powiatu podzielono na siedem rejonów, w których pracować będzie 7 brigad kośnych. Pokazano nam mapkę i szczegółowo opracowany plan robót dla poszczególnych brigad, tak na cały okres, jak i plany 5-dniowe.

PRAGNIEMY służyć sprawie człowieka

LIST I KONGRESU NAUKI POLSKIEJ do Prezydenta RP BOLESŁAWA BIERUTA

Do Obywatela Prezydenta!

Uczestnicy I Kongresu Nauki Polskiej — świadomi doniosłych zadań, które stoją przed naszą nauką, świadomi nowych możliwości jej rozwoju, przesyłają Ci, Dostojny Obywatelu Prezydencie, wyrazy hołdu.

List Twój, przesyłany nam w momencie otwarcia naszego Kongresu, przyleciał z głębokim zrozumieniem i wdzięcznością, umocnił on nas w przekonaniu o doniosłości prac Kongresu i słuszności naszych poczynań. Dalekosiężne wskazania zawarte w Twoim liście dla pracy naszej w służbie narodu stanowią będą drogowskaz w powiązaniu nauki z życiem.

Kongres Nauki obradował w poczuciu odpowiedzialności przed narodem, który się jednoczy w walce o pokój, o wykonanie 6-letniego planu, o pełnię gospodarczego i kulturalnego rozwoju Polski.

Obradował w głębokim zrozumieniu, że nauka jest nieodzownym ogniwem tego rozwoju, że nauka jest współtwórczynią nowego życia.

Poważna praca uczonych polskich, podjęta w związku z Kongresem dowodzi, że uczeni polscy nie mogą i nie chcą stać na uboku doniosłych przeobrażeń dokonywanych przez naród. Nowopowstające warsztaty pracy naukowej i dydaktycznej, rozwijające się piśmiennictwo, nowe odkrycia i osiągnięcia, służące rozbudowie polskiej gospodarki i kultury, są wynikiem nowych warunków ustrojowych, są wyrazem opieki, jaką rząd Polskiej Ludowej otacza naukę i uczonych. Osiągnięcia te dowodzą również, że uczeni polscy świadomi są roli, którą odegrać powinni, i że włączają się oni do narodowego wysiłku budowy pokojowej i socjalistycznej przyszłości naszej Ojczyzny.

Dotychczasowe osiągnięcia planu 6-letniego i jego perspektywy porywają świat nauki polskiej. Prace naszego Kongresu świadczą, że wiązanie nauki z życiem, że udział nauki w wykonywaniu zadań planu 6-letniego — prowadzą do wzbogacenia naszych badań naukowych, do olbrzymiego powiększenia źródeł naszej inwencji twórczej, prowadzą do podniesienia autorytetu nauki w społeczeństwie.

Zadaniem nauki jest poznanie świata i rządzących nim praw, celem opowiadania przyrody, celem rozszerzenia horyzontów myśli ludzkiej, celem usunięcia cierpienia, krzywdy i wyzysku, celem spotęgowania radości życia.

Kongres Nauki Polskiej stwierdza, że realizację tak postawionych celów umożliwia ustrój sprawiedliwości społecznej — umożliwiają socjalizm, który jedynie gwarantuje swobodę badań naukowych.

Zechciej przyjąć — Obywatelu Prezydencie — nasze zapewnienia, że uczeni polscy widzą te możliwości i skupiają wszystkie swe twórcze siły, aby wykorzystać je dla dalszego rozwoju nauki, dla dobra narodu i ludzkości. Najszczytniejszym bowiem dążeniem każdego uczonego jest wykuć w pracy naukowej to, co potrzebne narodowi i ludzkości, radość tworzenia naukowego, wzbogacić radością tych, którym nauka służy.

Uczeni polscy, wysuwając postulat rychłego utworzenia Polskiej Akademii Nauk, wyrażają głębokie przekonanie, że nowa organizacja nauki zapewni jej najkorzystniejsze warunki rozwoju.

W oparciu o chlubne tradycje polskiej nauki pragniemy służyć sprawie człowieka w braterskiej współpracy ze wszystkimi postępowymi uczonymi świata, w szczególności z uczonymi Związku Radzieckiego i demokracją ludowych. Pragniemy wiaz z nimi służyć sprawie postępu i bronić pokoju, który jest niezbędnym warunkiem rozwoju nauki.

Rezolucja I Kongresu Nauki Polskiej

w sprawie włączenia się nauki
do realizacji zadań planu 6-letniego

(Dokończenie ze str. 1)

terminowo wykonać zadania planu 6-letniego, nauka nasza powinna stać się prawdziwą dzwignią postępu technicznego, i kulturalnego. W minionych latach, w toku odbudowy i rozbudowy gospodarczej Polski Ludowej, mieliśmy liczne przykłady świadczące o tym, że producenci naukowcy polscy rozumieją swój obowiązek wobec narodu i historyczne zadania jakie przed nimi stoją.

Odbudowaliśmy i rozbudowaliśmy uczelnie i warsztaty pracy naukowej. Kształcimy licznie, jak nigdy dotąd, zastępy budowniczych nowego życia, budowniczych szczęśliwego jutra naszej ojczyzny.

Coraz więcej wiążemy nasze prace badawcze z potrzebami tego budownictwa, uczestniczymy w wykonywaniu zadań jakie naród sobie wytyczył. Dotyczy to przede wszystkim przedstawicieli nauk technicznych i innych związanych bezpośrednio z budownictwem, socjalistycznym. Jednakże naród nasz, budujący lepszy ustrój społeczny, przebudowujący swe życie na nowych, naukowych podstawach, potrzebuje wzmocnienia twórczości naszej nauki, wszystkich jej dziedzin. Nauka polska musi śmiało podjąć opracowanie zagadnień przyszłościowych, związanych z perspektywicznymi planami, które wykraczają i poza okres 6-letni, które przewidują niepojemnie wyższy rozwój techniki, gospodarki i kultury narodowej. Nauka musi więc również wybiegać naprzód, a tym samym pogłębiać i rozszerzać, wzbogacać i uzupełniać swą tematykę badań.

Deklarując gotowość pełnego włączenia się nauki do pracy nad wykonaniem zadań planu narodowego, pierwszy Kongres Nauki Polskiej apeluje do wszystkich naukowców polskich, aby ożywił u siebie patriotyzm i umiłowanie nauki:

I Skupili swe wysiłki na podstawowych problemach badawczych, których rozwiązanie domaga się realizacja planu 6-letniego. Sa to wielkie i szczerne zadania:

Śmiało badania geologiczne i nowe rozwiązania w zakresie wydobywania, przeróbki i uszlachetnienia rud i kopalni krajowych, a więc rozbudowa bazy surowcowej Polski.

Problemy naukowe i naukowo-techniczne wielkiej chemii

oparte o węgiel, a więc budowa i rozbudowa produkcji syntetycznego kauczuku, paliw sztucznych, tworzyw sztucznych wszelkiego rodzaju, nowych włókien sztucznych, nowych barwników.

Problemy naukowo-badawcze współczesnego przemysłu maszynowego i motoryzacyjnego, mechanizacji i automatyzacji produkcji przemysłowej.

Problemy naukowo-badawcze w dziedzinie elektrotechniki i energetyki, związane z najnowszymi osiągnięciami fizyki. Problemy naukowo-badawcze, związane z budową nowych i przebudową starych miast i osiedli, w oparciu o nowoczesną technikę budownictwa.

Problemy naukowo-badawcze związane z realizacją zadań podniesienia wydajności gleb, wysokości zbiorów, poziomu hodowli.

Problemy naukowo-badawcze związane z walką o odrębne zdrowie ludności, o najbardziej pomyślny rozwój fizyczny i duchowy młodego pokolenia.

II Aby tworzyli teoretyczne podstawy dla badań naukowych, do rozwiązywania bieżących problemów, rozwijając wszystkie dziedziny wiedzy w oparciu o postępową ideologię i metodologię.

III Aby wiązali swą pracę naukową z warsztatami produkcyjnymi i poparli swą wiedzę i doświadczeniem nowatorów, racjonalizatorów i przodowników naszej produkcji w ich twórczych wysiłkach, przyspieszając tą drogą postęp techniczny.

IV Aby przyczyniali się do szerokiego, upowszechnienia zdobyczy wiedzy i krzewienia światopoglądu naukowego, szybkiego wdrażania osiągnięć nauki w praktykę życia gospodarczego i społecznego.

V Aby zapoznawali się z dorobkiem naukowym w innych krajach, zwłaszcza w Związku Radzieckim, aby ogromne doświadczenie budowniczych socjalizmu zastosować w twórczości w pracy dla dobra Polski Ludowej.

Pierwszy Kongres Nauki Polskiej deklaruje gotowość pełnego czynnego uczestnictwa wszystkich naukowców polskich we wspólnym dziele budownictwa socjalistycznego, gwarantującego rozkwit, siłę i szczęście naszej wyzwolonej ojczyzny.

Płyną zobowiązania produkcyjne

Cała Wielkopolska bierze udział w Czynie Lipcowym

Minęło zaledwie kilka dni od chwili, gdy załoga hut „Kościszko” wezwwała wszystkich ludzi pracy w Polsce do podejmowania zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia zbliżającego się Święta Odrodzenia. Na wezwanie hutników odpowiedziała jako pierwsza z terenu Wielkopolski załoga Fabryki Urządzeń Mechanicznych „Wiepofana” w Poznaniu, zobowiązując się dać Państwu ponadplanową produkcję wartości 157 000 złotych. Oddział FP Zakładów Przemysłu Metalowego im. J. Stalina zobowiązał się wykonać w ramach Czynu Lipcowego dodatkowy parowóz.

To był początek. Wkrótce potężna fala zobowiązań lipcowych ogarnęła cały kraj. Melitua o zadeklarowaniu dodatkowych robót zakłady pracy z Poznania i z terenu całej Wielkopolski.

Załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. Komuny Paryskiej w Poznaniu zgłosiła zobowiązanie zespołowe wartości ponad 1 milion złotych.

Zakłady Przemysłu Gumowego „Stomil” w Poznaniu — Starolece podjęły zobowiązanie ogólnej wartości 73.921 złotych. W fabryce tej biorą udział w Cynie Lipcowym 23 zespoły produkcyjne. Zobowiązanie indywidualnych zadeklarowano 17. Na pierwsze miejsce wysunął się tu dział techniczny z ponadplanową produkcją wartości 31.623 złotych. Maszyniarki zobowiązały się wykonać do końca lipca dodatkowych 700 opon rowerowych.

Udział w Cynie Lipcowym zgłosiła także załoga Zakładów Gazownictwa Okręgu Poznańskiego. Ogólna wartość zobowiązań pracowników tego przedsiębiorstwa wynosi 33.870 złotych. Na czoło wybijają się tu murarze, którzy podjęli się wykonać plan miesięczny do dnia 22 lipca — zaoszczędzając w ten sposób sumę 7.355 zł.

Pracownicy Poznańskich Zakładów Przem. Fosforowego podjęli zobowiązanie lipcowe, łącznej wartości 332.222,95 zł. Na sumę tę składają się zarówno zobowiązania zespołowe jak i indywidualne.

Nie pozostaje w tyle i Kalisz: wszyscy członkowie Związku Zaw. Pracowników Sądowych i Prokuratury postanowili uczcić rocznicę Manifestu PKWN wykonaniem dodatkowych prac w liczbie 11 godzin. Młodzież ZMP-owska z Zakładów Sprzętu Transportowego nr 8 w Kaliszu radiofonizuje cały zakład pracy.

I zresztą pułkowy filozof, szef sztabu wielokrotnie z całym naciskiem podkreślał, że w hierarchii broni jest jedna potężniejsza nawet od ułńskiego kaemu: Duch. Wystarczy zaś przeżywać wszystkie ostatnie przemówienia marszałka Rydza-Śmigłego, by przekonać się, że w tym względzie jesteśmy absolutnie bezkonkurencyjni.

Markiewicz więc dziwił się raczej Niemcom — że też im się znówu guzów zachciewa. Parę razy przeżywał dziwne perypetie psychiczne: już już, zdawało się, wszystko się uspokaja. Wciąż znówu do szkoły? Nie wiedział, co odczuć powinien.

W sierpniu dywizję przesunęło pod Warszawę. Długo trwały przygotowania tej nieprostej operacji. Z pięć razy zmieniano datę i oś marszu. Tabory szły zszosą, piechota wydeptywała dwa gościńce. Czemu nie koleja? Głupstwo, kosztuje drogo, zresztą piechota musi się hartować. Tylko sztab odesłano dwoma pociągami.

Warszawę Markiewicz widział pierwszy raz w życiu. Były jakieś tam szkolne wycieczki, ale tych parędziesiąt złotych też na piechotę nie chodzilo. Dość, że teraz przeżywał niebywałe olśnienie: te ulice, tak czyste, gładkie, szerokie. Widać z potężnymi mostami, sama przy nich, w tym sierpniowym upale, raczej szczerpła, domy olbrzymie, z takimi różnymi ozdóbkami, bardzo ładne. Na placu Napoleona stał chyba kwadrans, gapiąc się na ten drapacz. No i ruch. No i kobiety.

Jego mundur był dlań dobrodziejstwem. Czapa wojskowa maskowała braki czoła i oczu, nawet nochal jakoś przydługim daszkiem łagodziła. Oczywiście, nie miał tam tych gabardynowych wspaniałości, nosił prosty, polowy. Oczywiście, ta jego jedna gwiazdka przy dobiegającej trzydziestce — to skapo. Przecież kobiety uśmiechały się do niego, Po-blażliwie raczej niż zachęcająco, ale się przecież uśmiechały.

Stolica nie poskapiła niebawem innych przyjemności. Z któregoś sztabu przyszło polecenie wyznaczyć kompanię do „szczególnych poruczeń”. Stary miał słabość akurat do Potajali, ich kapitała — wyznaczył siódmą. W kasynie krążyły zrazu zawistne ploty: na wartość do Zamku, a nawet do naczelnego. Potem się uspokojono: po prostu do parady.

Markiewicz szybko zasmakował w tych szczególnych poruczeniach, mimo, że przysparzały nie lada kłopotu. O dziesiątej na Placu Zamkowym odbierało się granatnik. O w pół do dwunastej już trzeba było galopować na Pragę: tam właśnie dawano ukochanej armii parę tuzinów masek gazowych. Potem na Żoliborz, potem na Mokotów. Wiecznie się głasowało. Luki w wyszkoleniu bojowym, wszyscy trajkąca o nowym systemie obrony pepano: wszyscy, tylko nie siódma.

(13)

(Ciąg dalszy nastąpi)

skich w Kostrzynie nad Odrą donosi, iż wszyscy pracownicy tamtejszego zakładu przystąpili do Czynu Lipcowego. Grupa rozbiorkowa zobowiązała się wydobyc dodatkowo 55.000 sztuk cegieł, a grupa transportowa dodatkowo załadować 100 tysięcy cegieł. Grupa warsztatowa wyremontuje 20 przyczep, by podnieść możliwości transportowe swego zakładu pracy.

Podjęli także zobowiązania lipcowe robotnicy zatrudnieni

w fabrykach i zakładach pracy powiatu szprotawskiego.

Długa jest lista zobowiązań, zgłoszonych dla uczczenia Święta Odrodzenia. Niesposób je tu wszystkie wymienić. Manifestacyjny udział w Cynie Lipcowym całego społeczeństwa wielkopolskiego wskazuje, iż ludzie pracy naszego województwa rozumieją ogromne znaczenie przedterminowego wykonania planu sześciolatniego i związanych z tym korzyści dla Państwa i siebie. (W. P.)

Zakończenie obrad Kongresu Nauki Polskiej

(Dokończenie ze str. 1)

zrywa się, gdy przewodniczący prof. Kulczyński stwierdza, że rezolucja została przyjęta przez aklamację.

W imieniu głównej komisji wnioskowej prof. Kuratowski zgłasza następujący wniosek o powołanie komisji organizacyjnej Polskiej Akademii Nauk:

„W celu zrealizowania pierwszej fazy prac organizacyjnych związanych z utworzeniem Polskiej Akademii Nauk, Kongres Nauki Polskiej powołuje komisję organizacyjną Polskiej Akademii Nauk w składzie ustalonym, w porozumieniu z najbardziej autorytatywnymi przedstawicielami Polskiej Akademii Umiejętności, Tow. Naukowego Warszawskiego i innych organizacji i instytucji naukowych”.

W myśl zgłoszonego wniosku, do komisji organizacyjnej Polskiej Akademii Nauk wy-

brani zostali jednomyslnie prof. prof.: Romuald Cebertowicz, Józef Chałasiński, Jan Dąbrowski, Jan Dembowski, Ludwik Hirsfeld, Maurycy Jaroszyński, Janusz Lech Jakubowski, Stanisław Kulczyński, Kazimierz Kuratowski, Tadeusz Lehr-Splawinski, Stanisław Leszczyński, Anatol Listowski, Tadeusz Manteuffel, Teodor Marchlewski, Stanisław Mazur, Włodzisław Michajłow, Kazimierz Michalowski, Kazimierz Nitsch, Ludwik Paszkiewicz, Kazimierz Petrusiewicz, Stefan Piękowski, Adam Schaff, Wacław Sierpiński, Władysław Szafer, Paweł Szulkin, Tadeusz Urbański, Jan Wasilkowski, Zygmunt Wojciechowski, Witold Wierzbicki, Stefan Żółkiewski.

Na tym zakończono przerwę do godz. 16.

Obrady popołudniowe

Obradom popołudniowym przewodniczył prof. Jan Dembowski.

W imieniu sekcji uczonych Polskiego Komitetu Obronców Pokoju zabiera głos prof. L. Infeld, wiceprzewodniczący PKOP i Biura Światowej Rady Pokoju. Z gorącą aprobatą spotkają się słowa mówcy, piętnujące stonki niektórych uczonych z krajów kapitalistycznych, którzy czynnie pracują dla wojny. Niemalże burza oklasków zrywa się gdy mówca wymienia produjących ludzi postępowej nauki w krajach kapitalistycznych. Kilka minut trwa owacja na cześć prof. Joliot — Curie. Huczne oklaski rozlegają się również, gdy pada nazwisko prof. Bernala. „Niech żyje postępową nauka świata, walcząca o pokój i szczęście ludzkości” — wznosi okrzyk prof. Infeld, wśród burzliwej owacji całego Kongresu.

Doniosłym momentem posiedzenia jest odczytanie przez prof. S. Piękowskiego tekstu „Apelu do uczonych świata”. Na pytanie prof. Dembowskiego, czy zebrani aprobują treść apelu, ze wszystkich stron sali rozlegają się żywiołowe oklaski.

W uroczystym nastroju prof. Ludwik Hirsfeld odczytuje list uczestników Kongresu do Prezydenta RP Bolesława Bieruta. Powstawszy z miejsc, zebrani długo manifestują serdeczne uczucia dla pierwszego obywatela Polski Ludowej.

Obrady Kongresu dobiegają końca. Przewodniczący prof. Dembowski podsumowuje wyniki 4-dniowych obrad sejmiku nauki polskiej, który wytyczył nowe drogi jej rozwoju. „Wydziemy z tej sali po zakończonym I Kongresie Nauki Polskiej — mówi w zakończeniu prof. Dembowski — umocnieni w przekonaniu, że kroczyć po słusznej drodze, że praca nasza potrzebna jest narodowi polskiemu, że rozwijając naszą naukę, przed którą Państwo Ludowe otworzyło nieograniczone możliwości rozwoju, walcząc tą drogą o pokój i realizację planu 6-letniego — spełniamy swój doniosły obowiązek patriotyczny”.

Kończąc, prof. Dembowski wznosi okrzyk: „Niech żyje postępową, wolną twórczą nauka polska!” „Niech żyje naród polski budujący lepsze szczęśliwe jutro!” „Niech żyje Ojczyzna nasza Polska Ludowa!”

Hymn państwowy zamyka obrady historycznego Kongresu.



Te pół roku przeskoczyły błyskawicznie. Podporucznik Markiewicz przeżył balagan formowania rezerwowej dywizji na zapakowanym niegórce od wołyńskiego Podlasia z latwością większą niż myślał. Nauczył się wykrzykiwać komendy, meldować przełożonym, gotowość swego plutonu do różnych, mniej lub więcej doniosłych zajęć: pełnienia warty, skrobienia kartofli, przeglądu onuc. Nauczył się wymijać ostrożnie sierżanta — szefa kompanii, truchleć przed porucznikiem Wojtyłą — „kanarkiem”, zresztą drzącym na wykładach, szczęściem rzadkich, z regulaminu polowego.

W tym czasie znakomicie rozszerzył swoje myślowe horyzonty. I to mu przyszło bez trudu. W Krasnem, któż jak nie on organizował wszystkie możliwe święta i obchody: dzień lasu, matki, spółdzielczości, tydzień żołnierza, akademie na dzieńwrotnastego marca, trzeciego maja, jedenastego listopada? Któż, jak nie on, wznosił okrzyki na cześć prezydenta Mościckiego, marszałka Śmigłego-Rydza, Któż, jak nie on, wreszcie — obchodził Chalupę z wystannikiem gminy dla wszelkich pożytecznych na Fony, Ople i temu podobne. Zostało mu z tego parę solidnych palów światopoglądowych: silni, zwarczi, gotowi, wielki budowniczy Polski, ani guzika!

W wojsku dopiero się przekonał, jakie ważne są te pale. Ich żelazobetonową szaryżnę i chropowatość ozdobiły wdzięczne choć równie dosadne dobudówki. Dowiedział się o wszechpotęgę karabinu maszynowego. Przypominał sobie raz jeszcze wszystkie swoje pogadanki, o Kircholmach, Chocimach, Wiedniach, Samosierach, słuchając wykładów starszych i gadaniny młodszych o przewadze polskiej kawalerii. Poglądanie zaś tych dwóch elementów: ognia i szybkości, jak to podkreślał pułkowy Klausewitz, szef sztabu major Nie-taczko — to znaczy swadrony cekaemów stanowią się zgola już nadprzyrodzona.

Czy nie budziły się w nim wątpliwości? A jakże. Czy nie słyszał o czołgach, o samolotach? Czemu nie. Ale czołgi, te my mamy także, wartość ich jednak w ojczyźnie polskich dróg jest wybitnie ograniczona. A samoloty? No, przecież cały świat wie, że to właśnie Żwirko i Wigura, na polskim Erwude, nabił wszystkich niemieckich lotników.



Uśmiech młodości w Gninie

Dawna rezydencja obszarńca w Gninie koło Grodziska Wlkp. rozbrzmiewa znów gwarem i śmiechem dziatwy. 26 czerwca bowiem zaczął się tutaj turnus kolonii letnich, który będzie trwał do dnia 24 bm.

W malowniczo na terenie rozległego parku położonym pałacu — dzieci znajdują idealne warunki wypoczynku. Powierzchnie kierownictwa kolonii zeszłorocznemu bardzo troskliwemu i dobremu kierownikowi Piotrowi Młynarczykowi sprawia, że rodzice z całym zaufaniem wysyłają dzieci do Gniń, wierząc, że wrócą one zdrowe i pełne sił.

Kolonia w Gninie ma dobre warunki higieniczne jak kąpielnie i bieżąca woda. Sale są radiofonizowane. Wszędzie panuje idealna czystość. W jasnych i słonecznych salach pełno kwiatów i zieleni.

Dziewczynki (bo dla nich wyłącznie przeznaczona jest kolonia) otrzymują cztery razy dziennie pożywną posiłki. Pewne trudności ma kierownictwo kolonii z zakupem mięsa i wędlin. Sądzą jednak, że w tej sprawie przyjdzie kolonii z pomocą Zakłady Mięsne w Grodzisku Wlkp.

W zajęciach dzieci, poza rozrywką przewidzianą jest także pożyteczna praca, jak zbieranie (no a potem jedzenie) jagód i pomoc w akcjach społecznych, jak szukanie stonki ziemniaczanej i pomoc przy żniwach. Szeroko jest też zaplanowana praca i zajęcia świetlicowe.

Kolonia w Gninie pomieści 100 dziewcząt, rekrutujących się z rodzin świata pracy powiatu nowotomyskiego. (tb)

Nasze Korespondentki piszą

Zbieramy rzepak

Rolnicy gminy Chrzypsko Wielkie, pow. Międzybóże rozpoczęli już zbiór rzepaku. Ruszyły snopowiązałki. Pierwsze rzędy mendi stanęły na polach gromad: Chrzypsko Wielkie, Ryżyn i Mylin. W ślad za tymi gromadami poszły inne.

Rolnicy spieszą się ze zworką rzepaku z pól, ponieważ pogoda ostatnio nie dopisuje. Zbiory tegoroczne są lepsze od zbiorów z lat ubiegłych. M. Mikula

Nauka skończona

Uczniowie Państw. Liceum Administracyjno-Handlowego w Mogilnie uroczystość zakończenia roku szkolnego obchodzili w dniu piątej rocznicy powstania swej uczelni, tj. dnia 25 ub. m. Szkołę opuściło 16 absolwentów ze świadectwami; tzw. dużej matury i 34 — małej. Podczas uroczystości dyplomy i nagrody książkowe wręczone także podopiecznym nauki i pracy społecznej. W. Górkowski

Młodzież kształcąca się w Liceum Hodowlanym w Szamotułach nie zawiodła pokładanych w niej nadziei. Klasa druga rozumiejąc konieczność zasilenia POM-ów i PGR-ów fachowcami agronomami, technikami, program roczny nauki przeszła w 5 miesiącach. Uczniowie klasy pierwszej i przygotowawczej włożyli również maksimum wysiłku, podnosząc wyniki nauczania i pracując społecznie. W rezultacie w egzaminach końcowych osiągnęli bardzo dobre oceny. St. Żuchowicz

Cukier za pielienię

Członkowie RSW w Kopaszycach, pow. Środa za swą staranną i szybką pracę przy pielieniu buraków cukrowych otrzymali w nagrodę 73 kg za każdą oczyszczoną z chwastów norgę.

Poza tym robiąc już przygotowania do żniw mieszkańcy gromady organizują dziecięcą na okres najbliższych prac w polu. T. Tomaszewski

Gospoda dla... much

Gospoda Ludowa w Trzcińcu cieszy się coraz większą frekwencją... much. Muchy się tam zlatują drzwiami i oknami, bo i nóg sobie nie poparzą, potrawy bowiem podaje się tam zimne i na niesprzątanych stołach znajduje się zawsze resztki jedzenia. Tylko ci konsumenci nie dają spokoju. Czekać długo na zamówione posiłki machają rękami i nie dają spokojnie latać lub lazić po stołach czy talerzach, tak że nieraz wystraszona mucha wpadła do zupy, straci żywość, a oni — ci konsumenci — jeszcze się wściekają na to oburzają. Całe szczęście, że tych konsumentów z każdym dniem ubywa, a brud i nieporządek nie, więc też w muchy wstąpiła otucha, że Gospoda Ludowa w Trzcińcu stanie się ich niepodzielnym królestwem, którego nie zakłóci ani jeden gość. J. Stenikiewicz

W odpowiedzi na apel huty „Kościszko” wielkopolski świat pracy podejmuje zobowiązania

Ze wszystkich miast i miasteczek Ziemi Wielkopolskiej napływają meldunki o podejmowaniu przez ludzi pracy zobowiązań lipcowych. Wielkopolanie, czując w ten sposób nadchodzącą 7 rocznicę ogłoszenia Manifestu PKWN i Odrodzenia Polski, dają tym samym wyraz woli walki o przedterminową realizację planu 6-letniego oraz utrzymanie i utwardzenie pokoju.

W związku z 7 rocznicą Manifestu PKWN załoga Wielkopolskich Zakładów Mechanicznych w Ostrowie (dawnej Fabryki Maszyn Młynskich) odpowiada na apel huty „Kościszko” przez podjęcie czynu produkcyjnego.

Dział odlewni wykona w III kwartale 1951 roku ponad plan 3000 kg odlewów żelaznych i 300 kg odlewów aluminiowych.

Dział mechaniczny wykona do dnia 31. bm. — 1100 sztuk śrub do przyczep oraz obróbkę mechaniczną związaną z remontem łuszcarki i aspiratora ponad plan.

Dział ślusarni wykona do dnia 31. bm. 2000 sztuk obręczy zamiast 1750 sztuk, 57 piecyków, 33 wietrzniki turbinowe oraz remont łuszcarki i aspiratora ponad plan.

Dział stolarni wykona proto-

Dział modelarni przyspieszy tempo produkcji w lipcu o 23 dni robocze.

Brygada młodzieżowa zobowiązuje się uzupełnić wszystkie ochrony do maszyn w zakładzie oraz włączyć do zobowiązań grup związkowych na poszczególnych działach.

Zobowiązania indywidualne. Bolesław N... zobowiązuje się wykonać okucia do prototypu inkubatora oraz montaż do dnia 5 bm. zamiast do 10, tj. o 5 dni wcześniej.

Pracownicy Państwowego Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego „Herold” w Ostrowie podjęli następujące zobowiązania: Uruchomić w Ostrowie punkt usługowy dla świata prac, który by dokonał reperacji wózków dziecięcych i rowerów.

Ustawić i wyremontować zespół wytłórnicy acetylenowych. Wykopać poza tym studzienkę, która połączyłaby się z siecią kanalizacji miejskiej.

Wyczerścić i przygotować urządzenie galwanizacyjne.

Przenieść maszyny obróbki metalowej z Zakładu MT 25 do nowożyłkanej ubikacji. W ubikacji tej zrobić nową posadzkę cementową i wymalować ściany.

Wartość wszystkich zobowiązań wyniesie 2800 zł. (bdc)

Drugim z kolei przedsiębiorstwem, które podjęło zobowiązania lipcowe w Obornikach, są rejonowe warsztaty remontowo-montażowe, należące do PZGS. Załoga warsztatów na wezwanie poznańskiej „Wiepofany” zobowiązała się do dnia 22 lipca naprawić, pokryć papą i posmolić wszystkie dachy nad kompletem budynków warsztatowych. Zobowiązaniem tym załoga zadokumentowała zrozumienie dla dorobku realizacji planu 6-letniego. (hż)

W ślad za apelem huty „Kościszko” delegaci poszczególnych zakładów pracy w Chodzieży postanowili złożyć do dnia 10 lipca br. meldunki o wykonaniu Czynu Lipcowego.

Fabryka Porcelitu realizuje poprzez swoje oddziały produkcyjne modelarni, tokarni, odlewni itd., ponad plan nowy towar wartości 64 705 zł. Oprócz tego administracja fabryczna, ekspedycja i fabryczne Koło ZMP, zobowiązały się zebrać i odstawić 1 wagon złomu do zbiornicy, wartości ok. 40 000 zł.

Gminna Spółdzielnia „Samopomocy Chłopskiej” postanowiła usunąć wszelkie dotychczasowe niedopatrzności na odcinku zaopatrzenia towarowego.

Inne zakłady pracy wykażą swój Czyn Lipcowy jak najdalej idącą pomocą przy żniwach. (ko)

WIELKOPOLSKA

SA RYBY, ALE NIE WSZYSTKIE

Pisaliśmy swego czasu kilkakrotnie o konieczności założenia w Obornikach sklepu z rybami. Apel ten pomógł. Centrala Rybna założyła w Obornikach swoją filię nr. 33. Sklep ten jest estetycznie i higienicznie urządzony, można w nim nabyć ryby dostarczane przez rybaków miejscowych, oraz dorsze i konserwy rybne.

Pod adresem Centrali Rybnej kierujemy jednak jeszcze jeden apel. Chodzi o pobudowanie basenu do wody dla żywych ryb i o przysłanie do Obornik flaków, węgorzy i śledzi, bo na razie figurują one tylko na tablicy. (hż)

KIEDY OTRZYMAJĄ?

Pracownicy Gminnej Kasy Spółdzielczej w Żninie sporządzili sprawozdanie roczne i bilansowe za rok 1950 do 12 stycznia br. Za terminowe wykonanie bilansu przysługują pracownikom premie, która winien wypłacić Oddział Banku Rolnego w Żninie. Jak dotąd — o premii głucho.

Kiedy zatem otrzymają pracownicy swą premię? (ke)

BRAK TYLKO GAZET I RADIA

Kolonia szkolna w powiecie czarnkowskim już się rozpoczęła. Dzieci szkół podstawowych i, z wyjątkiem z Połanicy i Gniezna, zostały powitane przez miejscowe władze w szkołach Wielonia, Czarnkowa, i uroczym paacyu Gnieznowierza. Wszędzie panuje radosny gwar i beztroska zabawa, która po wielu miesiącach uciążliwej nauki da dzieciom zdrowy wypocinek i odprężenie. Dzienny program obejmuje m. in. wycieczki krajoznawcze, poznawanie pracy i życia o. okolicznych PGR-ach i fabrykach, gry, zabawy, kąpiele, zajęcia świetlicowe, prace społeczne itd. Wyżywienie jest wysmienite, a zaopatrzenie dziatwy również zostało nienagannie zorganizowane. Jedynie kolonia TPD w Wieleniu, w której ulokowało się 139 dziewczyn z Poznania, narzeka na brak gazet i radia w świetlicy. (s)

W KOLE STRASZY

Mineło już sześć lat od czasu wojny, a w Kole przy głównej ulicy miasta sterzą nad miastem szkielet zburzonej w czasie działań wojennych wieży kościoła ewangelickiego. Nikt się nie troszczy, że wnętrze budynku jest miejscem harców psotników miejscowych. A gdy wiatr nocą zaczyna szarpać poderwaną blachą i nieodmknietymi drzwiami kościoła — „upiór” kolski zaczyna straszyć. Ciekawe, że nie zakłada on snu Młekskiej Radzie Narodowej w Kole. (js)



W lipcu na ekranie kina w Wolsztynie ujrzymy następujące filmy: od 5 do 8 lipca film prod. polskiej „Miasto nieujarzmione” (dod. Igrzyska Szkół Zawodowych); 10 do 11 radzieckiej „Błyszawica” (dod. „Człowiek, którego kochamy”); 12 do 15 kolorowej amerykańskiej „Podróże Guliwera” (dod. „Nasz kaczorek”); 19 do 22 radzieckiej „Stępan Razin” (dod. Świat Młodych); 24 do 25 czeskiej „Pocąłunek na stadionie” (dod. Zamość — renesans); 26 do 29 radzieckiej „Maszyna” (dod. „Przeobrażona ziemia”). (kh)

Smutny felieton

Jeszcze nigdy nie widziałem tyle publiczności w uroczym parku Bohaterów Stalingradu w Wolsztynie, co niedzielnego słonecznego popołudnia i romantycznego wieczoru. Uroczystości Dni Morza, choć o tydzień spóźnione, zwały nad plażę bardzo wielu mieszkańców i dzieci z kolonii. Mecz pływacki miejscowego Kolejarza z Kolejarzem z Poznania dostarczał widzom wiele emocji. Publiczność wolsztyńska oblała brzeg jeziora bardzo gęsto, ale mimo wielkiego zainteresowania nie umiała się ani razu zdobyć na oklaski nagradzając rzetelną wysiłek pływaków tak poznańskich jak i wolsztyńskich. Publiczności wolsztyńskiej widocznie nie chciało się.

W ogóle wiele istnieje rzeczy, do których wolsztyńcy nie mają zaufania. Dowodem tego zawody kajakowe, a raczej „zawód”. Bowiem, po wielkim wysiłku udało się organizatorom zmobilizować

do wyścigu aż dwa kajaki, które też następnie spokojnie bieg ukończyły. Wiadomo powszechnie, że Wolsztyn otacza dwa duże jeziora. A więc na każde przypada jeden kajak!...

Wieczorem, gdy romantyczny zmrok zaległ cichą toń jeziora, na brzegu zebrały się jeszcze większe tłumy publiczności, oczekujące na dźwięk barwny korowód ozdobionych i iluminowanych łodzi. Po długim oczekiwaniu przedelfowały przed publicznością aż... dwie przybrane łodzie ZMP i spółdzielni Jedność. Na próżno oczekiwano tego pięknego wieczoru na dalsze łodzie z innych zakładów czy organizacji. Całe szczęście, że w parku grały nastrojowymi melodiami megafony. Słyszeliśmy m. in. sentymentalną melodię: „Jak smutno mi bez ciebie!...” Smutno. Rzeczywiście smutno, że piękny sport wioślarski w Wolsztynie śpi w najgorszym. (kh)

dlaczego

Od dn. 1 lipca, z którym kiosk spółdz. inwalidziek w Wolsztynie wstrzymał o. prowadzenie gazet, wielu czytelników na próżno traci nerwy, aby kupić na najruchliwszej ulicy Wolsztyna jakąś gazetę. Już przeszło trzy miesiące stoi pusty kiosk „Ruchu” przy ulicy 5 Stycznia. Dlaczego? Zimą cieszył się on wielkim popytem czytelników — dzienników. Jego bezczynnością winien się przede wszystkim zainteresować Dział Komisowy „Ruchu” w Poznaniu i jak najszybciej go na powrót uruchomić. (dan)

GNIEZNO

Nowe świetlice powstały ostatnio w Gnieźnie staraniem Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Fryzjerów Spółdzielni Pracy Krawieckiej „Strój” oraz Narodowego Banku Polskiego.

REDAGUJE ZESPÓŁ. Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19 (II piętro), narożnik ul. Marcelińskiej. Centrala telefoniczna: 62-70 i 64-73; dział miejski 79-88; dział depesz 64-73. (od godz. 18.00—24.00); nocny (po godz. 22.00) 64-72

PRENUMERATE na „Głos Wielkopolski” przyjmuje PPK „RUCH”, Poznań, ul. Kantata nr 89 i wszystkie miejscowe placówki pocztowe. Cena prenumeraty złonowej: miesięcznie zł 4.05; kwartalnie zł 12.15; półrocznie zł 24.30. Telefon prenumeraty 52-931. Tel. komisji 16-69. Nr konta PKO V-6714

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE. Biuro Ogłoszeń R S W „PRASA” Poznań ul. Gen. Świerczewskiego 3. Telefon 62-31. Konto PKO Poznań nr V-5220-110. Biuro czynne od godz. 7.00—18.30. w soboty do 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada